Nr. 35. Warszawa, 31 sierpnia 1930. **Rok IV.**
Nal. pocz. opł. rycz. Cena 1 egz. 20 gr.



Adres Redakcji i Administracji
Warszawa
ul. Lipowa Nr. 4a m. 4. Telefon 166-01.
Konto czekowe P. K. O. 17.610.

Redaktor przyjmuje od godz. 12—13. Rękopisów się nie zwraca.

PRENUMERATA W POLSCE:
Półrocznie — 4 złote, rocznie — 8 złotych
ZAGRANICĄ ROCZNIE:
W Ameryce— 2 dolary, w Francji—40 franków
w Danji—10 koron, w Niemczech—6 marek

Co się dzieje wśród młodzieży wiejskiej?

Chrońcie młodzież przed zarazą partyjnictwa.

Najczęściej Prawo Rolnika pisze o tem co myślą i mówią starsi gospodarze, zajmując się potrzebami i broniąc w każdym numerze interesów wsi dojrzałej. Mimo to pismo nasze wiele bacznej uwagi poświęca stosunkom panującym wśród młodzieży wiejskiej.

Co się tam dzieje? Czy młodzież pracje nad własną oświatą, nad zdobyciem fachowych wiadomości? Czy z należytym zapałem i ochotą szuka światła i postępu? Czy posiada zwarte i sprawne organizacje, które mogą się przyczynić do podniesienia jej poziomu moralnego, kulturalnego i fizycznego? Nad tym ostatnim pytaniem pragniemy się zastanowić. Na to zaś żeby dać odpowiedź musimy wam czytelnicy przedstawić jakie organizacje pracują wśród młodzieży na wsi. Każdy zaś z was, który ma synów albo córki napewno się tem bardzo zainteresuje.

Powiedzmy odrazu, że tych organizacji jest zadużo, że mimo tego jest ich coraz więcej i że wskutek tego ani młodzież nie jest zorganizowaną ani praca tych organizacji albo nic nie przedstawia albo bardzo mało. Wśród młodzieży wiejskiej w Polsce pracuje w chwili obecnej aż osiem organizacji. Nie będziemy ich tu wszystkich wyliczać, gdyż każdy z nas dostałby koołwaciny i mógłby nadwyrężyć własną pamięć. Wśród tych organizacji i stowarzyszeń bowiem są takie które posiadają po kilkuset a nawet kilkudziesięciu członków. Wszystkie one zaś mają na celu to samo. To znaczy przysposobienie rolnicze a więc przygotowanie młodzieży do zajęć fachowo-rolniczych, przysposoboienie fizyczne a więc gimnastykę i ćwiczenia wojskowe oraz ogólne kształcenie w drodze odczytów, pogawędek, szerzenia pism i książek.

Czy każdemu z czytelników nie nasuwa się odrazu uwaga, że cała ta praca mogłaby być wykonaną przez jedną wielką organizację ogólno-polską młodzieży wiejskiej zamiast przez osiem. Byłoby coprawda o połowę mniej prezesów ale zato wielka praca gdyż organizacja taka miałaby odpowiednie środki, ażeby zapewnić sobie mądrych i sprawnych pracowników, a zarazem nadać całej robocie rozmach i tworzyć dzieła wielkie i potężne równomiernie w całej Polsce.

Tymczasem w obecnej chwili osiem różnych organizacji zawzięcie między sobą konkuruje i wzajemnie się zwalcza ucząc naszą młodzież zawczasu jedynie kłótni i nienawiści i gadulstwa, rozbijając ją zarazem na wrogie sobie obozy. Najgorsze są pod tym względem najmniejsze organizacje, których prezesi trudnią się jedynie zgłaszaniem się co drugi dzień do Rządu po subwencje a do różnych ludzi zamożnych po zasiłki. Te organizacje najczęściej sprzedają się różnym stronnictwom.

Rozbicie które wskutek tego wśród młodzieży panuje pochodzi stąd że w przeważnej części organizacje młodzieży wiejskiej zakładane były przez stronnictwa polityczne. Bywały zaś wypadki że i przez poszczególnych posłów. Każde stronnictwo chce mieć wpływ wśród młodzieży, ażeby je módz wykorzystać w czasie wyborów. Wyzwolenie ma swoje „Wici", Piast swój „Związek Młodzieży Ludowej", i t. d. W tych organizacjach najczęściej bywało i bywa tak, że bierze się jedną ręką pieniądze od Ministerstwa Rolnictwa lub o ile się to nie udaje to z innych źródeł na przysposobienie rolnicze i oświatę, a drugą wydaje się je na agitację partyjną i wywrotową. W takiej organizacji młody chłopak nie nauczy się nic z gospodarki ale odróżniać będzie Wyzwoleńca od piastowca lub jakiegoś inego ludowca. aZpewne, że tak źle wszędzie nie jest są bowiem i organizacje poważne dobre i uczciwe, które co roku wykazują się piękną pracą jak „Związek Młodzieży Katolickiej" tak zwane „patronackie" szczególnie dobrze rozwinięte w poznańskiem i na Pomorzu. Jest Związek Druż. Lud. Polski Mocarstw. kierowany przez ludzi uczciwych, pragnących przygotowania młodzieży w duchu jaknajlepszym, mające już w Kongresówce, w Poznańskiem i Małopolsce tysiączne zastępy dzielnych członków. Ale na ogół jest źle i młodzież nasza przez inne organizacje jest demoralizowana. Wtym stanie rzeczy konieczną byłaby reforma istniejących organizacji przez zespolenie ich większej części w jedną organizację ogólno polską. Wcześniej czy później stać się to musi a „Prawo Rolnika" zwraca na to uwagę światłych gospodarzy, którym leży na sercu dobre wychowanie ich własnych dzieci. **Dr. Józef Sierp.**

Polska organizuje wielki front 80 miljonów rolników

Wielka konferencja państw rolniczych w Warszawie

W dn. 28-go siepnia, zbiorą się na trzydniowe obrady w Warszawie, ministrowie rolnictwa 9-ciu państw: Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji, Bułgarji, Węgier,



Minister rolnictwa Dr. Leon Janta-Połczyński inicjator konferencji

Łotwy, Estonji. Litwa i Finlandja mają przysłać obserwatorów.

Te ważne i doniosłe obrady święta rolniczego otworzy polski minister rolnictwa, doktór Leon Janta-Połczyński. Sekretarzem jeneralnym konferencji będzie dyrektor Adem Rose.

Konferencja ta poświęcona będzie w pierwszym rzędzie obradom nad środkami mogącemi złagodzić kryzys rolniczy odczuwany w równym stopniu przez wszystkie państwa rolnicze.

Najsamprzód więc rozpatrzona będzie sprawa usunięcia wzajemnej konkurencji między państwami rolniczemi, którą obecnie obserwujemy na różnych rynkach zbytu. Konkurencja ta doprowadzała niejednokrotnie do zniżki cen produktów rolnych.

Pozatem konferencja zajmie się zbadaniem warunków w jakich odbywa się eksport rolniczy w danych krajach i wskaże ogólnie drogi na jakich wywóz z państw rolniczych winien być zorganizowany. Możliwem zaś jest, że konferencja da jakieś wskazówki w sprawie centralizacji eksportu różnych krajów.

W reszcie warszawska konferencja poświęci dużo uwagi sprawom weterynaryjnym, a to w tym kierunku, ażeby bronić się przed państwami sprowadzającemi produkty hodowlane, które nadużywają przepisów weterynaryjnych na swoją korzyść.

Poza powyższemi sprawami konferencja zajmie się kwestją wspólnego występowania wszystkich państw rolniczych na terenie Ligi Narodów, a następnie ujednostajnieniem polityki rolnej państw środkowej i wschodniej Europy w stosunku do państw innych. Możliwe jest również, że w wyniku tych ciekawych i ważnych obrad stale odtąd w przyszłości odbywać się będą, zjazdy ministrów rolnictwa powyższych państw co przyczynić się może w wysokim stopniu do wzmocnienia węzłów solidarności między rolnikami różnych krajów. Dlatego też inicjatywa naszego ministra rolnictwa jest krokiem niezwykle śmiałym, mogącym zarazem przynieść świetne rezultaty tak dla polskiego rolnictwa jak i państw Europy wschodniej i środkowej.

Wzrost liczby małżeństw i urodzeń

spadek liczby zgonów w Polsce

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zaznaczył się I-szy kwartał r. b. znacznym wzrostem liczby małżeństw, zawartych w Polsce. Małżeństw zawarto w I-ym kwartale r. b. 102.048, co wynosi 13 małżeństw na 1 tysiąc ludności.

W porównaniu do liczby małżeństw zawartych w I-ym kwartale r. ub. zanotowano wzrost o 18.8%, a w województwach centralnych aż o 30,4%.

Urodzeń zarejestrowano w Polsce w ciągu I-szego kwartału r. b. 258.802, t. j. 33.7 na 1 tysiąc ludności. W porównaniu I-szego kwartału r. ub. liczba urodzeń na całym terenie państwa wzrosła o 3,1%.

Liczba zgonów, których zanotowano w ciągu I-szego kwartału r. b. 129.186 skurczyła się gwałtownie w porównaniu z I-szym kwartałem r. ub., bo o okrągłych 24% i wynosi obecnie 16,9 na jeden tysiąc ludności.

W rezultacie zjawisk powyższych przyrost naturalny ludności w Polsce w porównaniu z I-szym kwartałem 1929 roku znacznie wzrósł i wyraża się liczbą 129.616 głów w ciągu jednego kwartału, co uważać można za liczbę rekordową.

Niezły apetyt...

„Königsberger Allgemeine Ztg." organ zbliżony do ministra Curtiusa, w numerze 362, zamieścił długi artykuł wstępny p. t.: „Czy zapomnieliśmy o Poznaniu", podpisany przez p. Rene Krausa. Autor, który w Poznaniu znalazł niezliczone ślady kultury niemieckiej, wypowiada w następujący sposób swoje „pia desideria": „Mniejszość niemiecka w Polsce zanosi do Niemców z Rzeszy prośbę, aby przy ogólnej rewizji granic nie zapomniano o m. Poznaniu, ponieważ Poznań jest naturalnym ośrodkiem „korytarza". Przy jakiejkolwiek zmianie granic musi się Poznań traktować w nierozerwalnej łączności z resztą „korytarza".

Brawo panie Kraus! Ale czemu tylko Poznań?! W polsce mamy tyle innych ładnych miast!

Należy przypomnieć, że osadnicy niemieccy odegrali kiedyś poważną rolę w historji m. Krakowa. Niemcy okupowali swego czasu Warszawę. Nie trwało to wprawdzie długo, ale nie będziemy chyba sprzeczali się o takie drobnostki. Można było za jednym zamachem domagać się Warszawy, Krakowa i Poznania jednocześnie.

Szkoda, że p. Kraus nie pisuje do prasy angielskiej i francuskiej. Artykuły jego przekonałyby w dostatecznej mierze łudzącą się jeszcze grupkę publicystów, że w Niemczech niewiele zmieniło się od czasu, gdy Prusy nazywano „Nationem unr Völkerfresser".

Staraj się o porządny produkt na sprzedaż

a będziesz miał pieniądze — taki produkt otrzymasz zawiązując spółdzielnie — pisze dyr. Adam Rose.

W „Czasopiśmie Spółdziezni Rolniczych" wysoki urzędnik Ministerstwa Rolnictwa p. Adam Rose zamieścił artykuł zawierający następujące cenne uwagi.

Rzucając okiem na następstwa tegorocznego przesilenia, stwierdzić można, że nie wszystkie płody rolnicze zostały równomiernie dotknięte spadkiem cen i pobieżny nawet obserwator zauważy, że spadek był tem większy, im bardziej prymitywny był towar, przeznaczony na sprzedaż. Najwięcej spadły w cenie kartofle i żyto, podczas gdy szlachetniejsze artykuły, jak buraki i pszenica, zachowały poziom cen względnie korzystny. Nierogacizna i bydło, t. j. główne produkty hodowlane ucierpiały mniej, niż bardziej prymitywne surowce roślinne, a i wśród nierogacizny najpewniejszy zbyt zachowały sztuki dostosowane do potrzeb bekoniarni i reprezentujące standaryzowany poniekąd towar wywozowy. Zjawisko podobne zaobserwować możemy nietylko w Polsce, ale i zagranicą, gdyż wszędzie następstwa przesilenia są tem łagodniejsze, im doskonalsze są produkty, wytwarzane przez masy rolników. Nauka z powyższego stanu rzeczy może być tylko ta, że każdy rolnik winien dążyć do uszlachetnienia swej wytwórczości, — każdy winien dążyć nietylko do tego, aby produkować jak najwięcej, ale przedewszystkiem do tego, żeby produkować jak najlepiej, gdyż dla nadwyżki produkcj nieuszlachetnionej łatwo można nie znaleźć zbytu, podczas gdy popyt na artykuły uszlachetnione i należycie standaryzowane jest z reguły zawsze znacznie większy.

Stwierdzając fakt powyższy, trzeba iść jednak jeszcze o krok dalej i zapytać, w jaki sposób drobny rolnik może jakościowo poprawić wytwarzany przez siebie towar. Odpowiedź na to istnieje tylko jedna, a mianowicie, że do tego celu prowadzi przedewszystkiem rozwój spółdzielczości rolniczej. Małorolni nie mają ani środków, ani też dosyć surowca, aby opłacało im się kupować czyszczalnię zboża, maszyny do przerobu mleka i liczne inne środki uszlachetniania produkcji, a zatem i środki, i należytą ilość surowca zdobyć mogą jedynie przez zrzeszanie się z innymi małorolnymi, znajdującymi się w indentycznem z nimi położeniu.

Pan Rose przytacza jako przykład Belgję, która to niedawno musiała sprowadzać jaja, obecnie zaś dzięki zarganizowaniu spódzielni jajczarskich nietylko że zaspakaja własne potrzeby, aleeksportuje poważne ilości. My zaś do tej chwili nie możemy pozbyć się pośredników często bardzo nieuczciwych, którzy wykorzystują szczególnie małorolnych. Dyrektor kończy tem, iż przesilenie może pchnąć rolników do zrzeszania się szybciej niżż dotychczas, w silne organizacje spółdzielcze.

Oświadczenie Związku Organizacji Rolniczych Rzplitej Polskiej

w sprawie postulatów rolnictwa

Na konferencjach, które się odbyły w Ministerstwie Rolnictwa w dniach 23 i 24 maja r. b., został uchwalony przez przedstawicieli organizacji rolniczych program środków, które należałoby zastosować w nadchodzącym roku gospodarczym w dziedzinie polityki kredytowej i zbożowej dla złagodzenia kryzysy rolniczego. Najważniejsze postulaty w tym programie zawarte, polegały na żądaniu:

a) przeprowadzenia konwersji ciążących na rolnictwie krótkotermiowych zobowiązań kredytowych;

b) zastosowania środków mających na celu usunięcie braków i niedomagań organizacji wewnętrznego handlu zbożem przedewszystkiem drogą udzielania odpowiedniej pomocy finansowej dla organizacyj rolniczo - handlowych;

c) utrzymania systemu premji wywozowych na zboża i podniesienia wysokości premji tak, aby mogły doprowadzić ceny zboża do poziomu pokrywającego koszty produkcji;

d) podniesienia ceł przywozowych na zboża przynajmniej do poziomu 16 zł. dla żyta, owsa i jęczmienia i 24 zł. dla pszenicy.

Związek Organizacji Rolniczych Rzplitej Polskiej, jako naczelna organizacja w życiu rolniczem Polski, uważa za swój obowiązek stwierdzić, że powyższe postulaty programowe dotychczas bądź to nie zostały zrealizowane, bądź też zostały uwzględnione w szczupłym zakresie.

Jakkolwiek rozumiemy, że realizacja niektórych postulatów jak konwersja zobowiązań krótkoterminowych, wymaga pewnego czasu, to jednak musimy stwierdzić, że nieuwzględnienie programu wysuniętego przez opinję rolniczą w porozumieniu z p. Ministrem Rolnictwa, stawia naszą produkcję rolniczą w niesłychanie ciężkich warunkach. Straty poniesione przez rolnictwo w ubiegłym roku zwiększyły w znacznym stopniu zobowiązania kredytowe rolników. Obciążone nadmiernie długami warsztaty rolne będą zmuszone — niezależnie od rozmiarów tegorocznych zbiorów — rzucić na rynek w miesiącach pożniwnych znaczną część sprzątniętego zboża. Wobec niskiego poziomu cen na rynkach zbytu i niedostatecznej wysokości premij wywozowych, niezbędny w danych warunkach wywóz będzie się odbywał po cenach niewątpliwie niepokrywających kosztów produkcji.

Stwierdzając to nad wyraz ciężkie położenie rolnictwa, Związek Organizacji Rolniczych Rzplitej Polskiej raz jeszcze odwołuje się w imieniu całej opinji rolniczej o rewizję względnie uzupełnienie powziętych uchwał i wprowadzenie w życie programu ustalonego na konferencjach w dn. 23 i 24 maja 1930. roku.

Nowy Rząd z Marszałkiem Piłsudskim na czelę

W sobotę ubiegłego tygodnia, premier Sławek został przyjęty na audjencji przez Prezydenta Rzeczypospolitej na zamku, na której wyraził prośbę zwolnienia go i jego gabinetu z dotychczasowej funkcji. Premjer Sławek oświadczył, iż nie może dłużej pełnić obowiązków naczelnika rządu, ponieważ jest przemęczony pracą, a następnie dla tego że nie może równocześnie spełniać dwóch urzędów: Premiera i prezesa Bloku Bezpartyjnego. Pan Prezydent po odbyciu narady z Marszałkiem Piłsudskim, przychylił się do prośby Premiera Sławka i podpisał dymisję Rządu, zwracając się równocześnie do Marszałka Piłsudskiego z propozycją objęcia go przez Niego.

Marszałek dał odpowiedź w poniedziałek przyjmując misję utworzenia Rządu. Skład gabinetu Marszałka pozostał taki sam jak poprzednio, z tą jedynie zmianą iż do rządu weszli, jako minister bez teki w charakterze zastępcy Marszałka, pułkownik Beck, od szeregu lat najbliższy współpracownik Marszałka Piłsudskiego. O godzinie 5-ej po południu odbyło się zaprzysiężenie Rządu. W związku ze zmianą Rządu Marszałek Piłsudski ogłosił w pismach artykuł, którego treść podamy w następnym numerze.

Ile tracą produkty rolnicze

przy przechowaniu

Strata przy przechowywaniu niżej podanych produktów w ciągu 3 kwartałów do 1-go roku wynosi:

Żyto i pszenica	1 proc.
Jęczmień	1—2 „
Strączkowe	2—5 „
Rzepak	12—15 „
Siano	8—10 „

Co piszą gazety?

KTO POWINIEN BYĆ POSŁEM NA SEJM?

Wszyscy wiemy, że jedną z największych bolączek naszego państwa jest nasz Sejm w którym zasiadają posłowie mało przygotowane do pracy państwowej często analfabeci. To też ustawy które z Sejmu wychodzą, są strasznie niedołężnie ułożone i muszą być zmienione i poprawione. Ogół zaś obywateli cierpi tymczasem, gdyż złe ustawy są wykonywane aż do czasu ich poprawy.

Posłowie reprezentują też zwyczajnie bardzo źle swe zawody. Wystarczy wspomnieć reprezentantów rolnictwa. Dlatego też słuszne są uwagi „Posiewu" gdy pisze:

„W Sejmie powinni być przedewszystkiem światli rolnicy. Ich powinno być najwiecej, bo najwiecej mieszkańców zajmuje się rolnictwem. Pod słowem „światły rolnik" rozumiem nie tego, który chodzi za pługiem, lub broną, lecz tego, który zna rolnictwo gruntownie i który może uczyć innych tego pięknego zawodu, bo tylko taki rolnik potrafi rozumnie bronić spraw rolnika.

W poprzednich Sejmach przedstawiciele rolników nie umieli bronić swoich praw, choć rolników, szczególniej drobnych, było w Sejmie dużo, ale wśród nich sporo było takich, którzy z trudnością mogli podpisać swoje nazwisko, dlatego to rolnicy nie uzyskali żadnych ulg ani też udogodnień i teraz płacą coraz większe podatki, gdy rolnicy dzięki umiejętnej obronie ich spraw mają 8-godzinny dzień pracy i kasę chorych

Otóż posłem do Sejmu powinien być taki człowiek, który rozumem swym potrafi ogarnąć wszystkie potrzeby państwa. Wszystkiego jeden człowiek umieć nie może, bo nie ma takiej głowy, którąby dziś wszystko umiała, ale poseł powinien znać dobrze choć jeden zawód, o innych zaś mieć jasne pojęcie.

Skład posłów zależy od wyborców. Jak wyborcy przeprowadzą wybory, taki będzie Sejm; a jaki będzie Sejm, taka będzie jego praca, którą odczują na sobie przedewszystkiem wyborcy.

Stąd wynika, że wyborca powinien zbliżać się do urny wyborczej w takiem niemal skupieniu, jak zbliża się do konfesjonału. Przed konfesjonałem rozstrzyga się sprawa jego duszy, a przed urną wyborczą sprawa jego ciała t. j. dobrobytu.

Jeżeli wyborca spełni swój obowiązek sumiennie, wtedy Sejm spełni swój obowiązek również sumiennie. W przeciwnym razie będziemy mieli to, co mamy obecnie."

Różne

PSZCZOŁY NAPADAJĄ NA GĘSI.

Z Ganzkofen (Wurtenbergja) donoszą o niezwykłym wypadku, który się tam wydarzył. W ogrodzie pewnego hodowcy pszczół podeszło stado gęsi, składające się z 9 sztuk, pod ule. Pszczoły zaniepokojone tem zajściem, momentalnie organizowały obronę. W kilku minutach gęsi były pokryte masą pszczół, że ptaki tworzyły jedną czarną ruchomą masę, z pod której nie widać było ani jednego centymetra białego upierzenia.

W tych warunkach o uwolnieniu gęsi od napastniczek nie można było myśleć. Dopiero wodą, puszczoną z hydrantów pompą strażacką, zmuszono pszczoły do odlotu.

Gęsi jednakże były tak pokąsane, że wszystkie zdechły. Najstarsi hodowcy pszczół nie pamiętają podobnego wypadku.

GENJUSZ CIERPLIWOŚCI.

Ludzie wieków ubiegłych, zostawili nam w spadku niezwykłe dzieła swoich rąk i oczu, świadczące o szczególnym darze iście anielskiej cierpliwości.

W pewnym muzeum znajduje się pestka wiśniowa, która zawiera w swojem wnętrzu tuzin łyżeczek srebrnych tak malusieńkich, że trzeba je oglądać przez lupę. Inny znowu genjusz cierpliwości na pestce od wiśni wyrzezał podobizny wszystkich papieży.

Za panowania królowej angielskiej Elżbiety, pewien ślusarz wykonał zameczek z mosiądzu, składający się z 11 części, a ważący wraz z kluczykiem 60 miligramów.

Dorobił do zameczka złoty łańcuszek o 43 ogniwach i zaprzągł w niego muchę, która cały ten ciężar z łatwością ciągnęła.

Jubiler turyński Giovanni wyrobił minjaturowy okręcik z perły o żaglach ze złotej blaszki, ozdobiony djamentami. Stateczek ten nabyto za 100 tysięcy lirów.

WISIELEC W LESIE.

W lasku na zboczach Kamiennej Góry w Gdyni od ul. Świętojańskiej znaleziono człowieka, wiszącego na gałęzi jednej z sosen. Po odcięciu trupa okazało się, iż był to niejaki bud. Dobrowolski, który z braku środków targnął się na swoje życie. Dla dodania sobie odwagi wypił ćwierć litra wódki, o czem świadczyła pozostawiona flaszka. Na temat samobójstwa krążą w mieście różne wersje, zmierzające do identyfikowania osoby samobójcy.

MICHAŁ JĘDRZEJA 41

NA KAMIENNEJ FALI

(Powieść współczesna)

Krzesiwa spędził noc jakby w gorączce; wyczerpany fizycznie i nerwowo nie mógł mimo szalonego zmęczenia zasnąć i świt poderwał go z łóżka.

Ubrał się i pełen trawiącej go niecierpliwości doczekał rana, kiedy wreszcie w gospodzie rozpoczął się ruch. Ledwie przełknął trochę podanego posiłku, wyszedł przed dom w oczekiwaniu na ajentkę. Przyjechała około dziesiątej i zaraz powitała Krzesiwę wiadomością:

— Dobrze jest! Dzwoniono z policji do szpitala, jest lepiej, noc spędziła wcale nieźle i jest przytomna. A żyd — drapnął, ale może go przychwycimy. No, chodźmy.

Poszli pieszo i po drodzę poczęła mu mówić:

— Widzi pan, ona musi poleżeć tu parę tygodni. Trzeba ją będzie zostawić na opiece szpitalnej i naszej, a potem przyjechać i zabrać. Najgorzej z tą nogą, złamana i niewiadomo czy nie będzie kuleć...

— Ja tu zostanę, nie ruszę się ztąd.

— Ano, pogadamy jeszcze o tem...

Doszli do szpitala i w kilka minut potem pielęgniarka wprowadziłaich do sali.

— Proszę się zachować spokojnie — mówiła do Krzesiwy — chora jest po operacji, bardzo jeszcze osłabiona i każde silniejsze wzruszenie może jej zaszkodzić. Krzesiwa drżał jak w febrze.

Weszli do dużej, jasnej sali, obstawionej łóżkami.

— To tam — szepnęła pielęgniarka i skierowała się do łóżka stojącego pod oknem.

Krzesiwie pociemniało w oczach; na białej pościeli z głową ujętą w pasma bandażów, blada jak opłatek, ale jeszcze tą bladością piękniejsza — leżała Janka.

Przypadł do łóżka, klęknął i przytuliwszy usta do jej wyciągniętej ręki począł szeptać:

— Januś, Januś, Januś...

EWANGELJA ŚW.

na niedzielę 12 po Zielonych Świątkach zapisana u św. Łukasza w roz. X wer. 23 — 37.

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Błogosławione oczy, które widzą co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wielu proroków i królów żądało widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli: i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli. A oto nietkóry biegły w zakonie powstał, kusząc go mówiąc: Nauczycielu co czyniąc dostąpię żywota wiecznego. A on rzekł do niego w zakonie co napisano. Jako czytasz? On odpowiedziawszy rzekł będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszestkiej duszy twojej i ze wszystkich sił twoich, i że wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego jako samego siebie. I rzekł mu: i dobrześ odpowiedział toż czyń a będziesz żył. A on chcąc się sam usprawiedliwić rzekł do Jezusa: A któż jest mój bliźni? A przyjąwszy Jezus, rzekł: Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha i wpadł między zbójców: którzy go też złupili. I rany zadawszy odeszli, napoły umarłego zostoawiwszy. I zdarzyło się że niektóry kapłan zstępował tą drogą: a ujrzawszy go minął. Także i lewita, będąc w podle miejsca i widząc go minął. A samarytanin niektóry jadąc, przyszedł wedle niego i ujrzawszy go, miłosierdziem wzruszony jest. A przybliżywszy się, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina i włożywszy go na bydle swoje prowadził do gospody i miał pieczę o nim. A nazajutrz wyjął dwa grosze i dał gospodarzowi i rzekł: miej staranie o nim, a co kolwiek nad zwyż wydarz ja gdy się wrócę oddam tobie, Który z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co wpadł między zbójców? A on rzekł: który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże i ty czyń także.

KALENDARZYK

31 sierpnia Niedziela, Rajmunda.
1 września poniedziałek, Bł. Bronisławy.
2 września wtorek, Stefana kr.
3 września środa, Szymona Słupnika.
4 września czwartek, Rozalji pn.
5 września piątek, Wawrzyńca Just.
6 września sobota, Zacharjasza pror.

Marszałek Piłsudski – rolnikiem wśród lasów i jezior

Marszałek Piłsudski kocha kraj nad Niemnem, w którym się urodził, w którym spędził swe dzieciństwo i lata młodzieńcze, gdzie mieszka jego rodzina. To też województwo wileńskie gości co roku u siebie Marszałka. Tam też Marszałek Piłsudski nabył w 1922 r. osadę wojskową z majątku Swiątniki w okolicy Wilna, który został rozparcelowany. Osadę nabył Marszałek za cenę 2 miljonów, 421 tysięcy marek płacąc całą należność gotówką chociaż mógł spłacić ją ratami. Osada Marszałka liczyła 73 hektary oraz jezioro Mieszkurys obszaru 20 hektarów.

Jednakowoż osada Swiątniki widocznie Marszałkowi nie odpowiadała, gdyż bardzo rzadko do niej zaglądał że gospodarstwo nią zdał na swego krewnego Adama Piłsudskiego. Zaczęto więc poszukiwania za inną osadą w której, jak sobie tego życzył Marszałek, musi to być jezioro. Po długich poszukiwaniach wybór padł na majątek Pikiliszki położony w gminie podbrzeskiej powiatu wileńskiego który poprzednio był własnością Rosjan zaginionych w Rosji skutkiem czego przeszedł na własność państwa polskiego. Z majątku Pikiliszki wydzielono działkę obejmującą 135 hektarów i jezioro Żełosy mające 72 hektarów. Następnie przeprowadzono zamianę działki Świątniki na działkę w Pikiliszkach przyczem wartość obydwóch działek oszacowano na 105.000zł. W ten sam sposób zostało zamienione 38hektarowa działka ziemi które posiadała małżonka Marszałka Piłsudskiego p. Aleksandra Piłsudska na Wołyniu na 57 hektarową działkę w Pikiliszkach. Działka ta została oszacowana na 41 tysięcy 58 złotych. Majątek Pikiliszki Marszałków Piłsudskich aczkolwiek mały, obejmujący 190 hektarów ziemi w czem głównie lasu jest nadzwyczaj pięknie i malowniczo położony. Dwór leży tuż nad jeziorem Żełozy którego błękitne wody przypominają sławne jezioro trockie. Tam to Marszałek po trudach ciężkiej żmudnej i trudnej pracy kierowania państwem szuka wypoczynku w cieniu szumiastych borów i zajmuje się pracą na roli.

Rolnicy! popierajcie najtańsze pismo rolnicze!

Poczuł, że na pochyloną jego głowę padają wielkie, gorące łzy i mieszają się z jego, co szybko, jakby ciężkie ziarna biegły mu z oczów.

. . . .

ROZDZIAŁ XVI.

Minęło półtora roku z okładem od wypadków, jakie miały miejsce w Gdańsku.

Nad ziemią rozkołysała się złota, błękitna wiosna, pełna blasków i zieleni w którą przystrajały się drzewa, łąki i pola. Cicho było, ciepło i słonecznie. Zaborze stało jakby odnowione, jakby piękniejsze w tym pogodnym, kwietniowym dniu; we wsi panowała cisza, przerywana tylko wrzaskiem przelatujących całemi gromadami wróbli i dalekim terkotaniem młyna, co rozbijał na stawie wodę w puszyste, srebrne piany.

W domu u Krzesiwów również cicho było, jakby wszyscy z niego wyszli; ale oto nic, bo po chwili otworzyły się drzwi i w progu stanęła Janka. Urodna była jak zawsze, słońce grało w jej puszystych, jasnych włosach, tylko twarz spoważniała jakoś, jakby krzynę zadumała się w sobie, dojrzała.

— Będzie ci tu dobrze... — szepnęła i lekko utykając na nogę cofnęła się w głąb izby. Po chwili wytoczyła z niej wózek, ustawiła go przy ganeczku, naprost przypiekających promieni słońca i troskliwie pochyliła się nad małą, różową figurką o jasnych, podobnych do matczynych włosach.

—Śpij, synusiu, śpij... lulu, lulu... o... widzisz jakto wróbelki ciekawie ci się przyglądają. Lulu, lulu maleńki.

Ale chłopak zaczął mrużyć oczy przed słońcem, chwytać w drobne płuca wiosenne ciepło i ani myślał spełnić żądania matki. Wysunął nogę z pod kołderki i chciał nią gwałtem dostać do swojej głowy.

Janka otuliła go troskliwie.

(dok. nast.)

Za kulisami zwycięstwa 21 pp. „Dzieci Warszawy“

(Po tegorocznym marszu Szlakiem Kadrówki).

Jędrzejów obudził się o świcie. Zaspany, przeciera oczy i wylega na ulicę. Leniwie, rozespane jeszcze baby zamiatają ulice, na których pełno śladów wczorajszego jarmarku. Na rynku, pomimo czwartej godziny rano, panuje taki ruch i ożywienie, jakby jarmark trwał jeszcze w dalszym ciągu.

Nic dziwnego, boć przecie marsz szlakiem kadrówki jest tylko raz do roku. I tylko raz do roku Jędrzejów ożywia się nagle do niepoznania. Małe, apatyczne miasteczko dostaje rumieńców życia, które jak na czarodziejskie zaklęcie, pulsować zaczyna, w pełniejszem, szybszem tempie jego wązkiemi, ale czystemi uliczkami.

7 sierpnia jest dla Jędrzejowa jedynym dniem w roku, kiedy czuje się on ściśle zespolonym z tym wielkim światem, o którym kiedyindziej czyta tylko w gazetach, lub ogląda w czasie dalekich wyjazdów do stolicy. Z dnia na dzień Jędrzejów staje się nagle z małej, powiatowej mieściny ośrodkiem , do którego ściągają ludzie z całego kraju.

Ulice wypełniają się zmęczonymi, ale młodymi i roześmianymi strzelcami i żołnierzami z całej Polski od morza, po Karpaty, od jabłoniami sadzonych wielkopolskich dróg, po poleskie bezdroża, litewskie bory i drogi podolskie, na których w cztery woły wozu nie wyciągniesz.

Cały Jędrzejów wylega na Krakowski szlak, by witać otwartem sercem drogich gości, co trzydniowym marszowym trudem rok w rok składają hołd tym, co w 1914 roku za broń chwycili!

Strzelecka, żołnierska wiar awidzi i czuje życzliwość Jędrzejowa i mówi o nim, że to serdeczne, kochane miasto.

A Jędrzejów o nich — że serdeczni, kochani chłopcy.

8 sierpnia o świcie Jędrzejów żegna ich, gdy wyruszają na Kielecki szlak na ostatni etap kadrówki.

Jak na warszawianna przystało szukam na starcie drużyn stołecznych. Z Krakowa wyruszyło ich aż 6. Więc: 21 pp. „Dzieci Warszawy“, więc 1 Dyon samochodowy, więc oddziały strzeleckie „Śródmieście“, „Poczta“, „Powązki“ i „Fabryka karabinów na Woli“. Wszystkie zdawały się być dobrze i starannie przygotowane, każda zdawała się być godną zwycięstwa.

Ale zły los jedną za drugą strącał je ze szlaku. Już na pierwszym kwalifikacyjnym etapie Kraków — Miechów, odpadła drużyna „Poczta“, zdekompletowana poniżej 10 ludzi, przyjście których do mety wymaga regulamin.

Nazajutrz na początku drugiego etapu Miechów — Jędrzejów, zrezygnował z dalszego marszu I Dyon Samochodowy. Nieopodal Włodzisławia rozsypała się drużyna Fabryki karabinów. Na ostatnim zaś odcinku tego etapu zdyskwalifikowane zostało „Śródmieście“.

Teraz więc pozostały na szlaku już tylko dwie drużyny: 21 p.p. „Dzieci Warszawy“ i oddział strzelecki „Powązki“. Właściwie to bliska rodzina. Bowiem oddział Powązki należy do pułkowego rejonu przysposobienia wojskowego 21 p. p., pod okiem jego podoficerów ćwiczy i w jego koszarach ma swoją świetlicę.

Zarówno wojskowa jak i strzelecka drużyna z warszawskiej cytadeli już niejedną parę zelówek zdarła na szlakach marszowych i już niejedną zdobyła nagrodę.

Fakt, że tylko te dwie drużyny stołeczne z 6-ciu maszerowały jeszcze na Kielce, nasuwał przypuszczenie, iż stosowane w 21 p. p. metody zaprawy marszowej były racjonalniejsze niż w innych oddziałach. Wręcz zapytałem o to towarzyszącego drużynie oficera.

„My zawsze bardzo starannie przygotowujemy naszą drużynę do marszu, w tym jednak roku czyniliśmy to ze specjalną troskliwością. Dla pułku, który w 1928 r. zwyciężył na kadrówce, zajęcie w r. ub. 9-go miejsca było szczególnie przykre. Za wszelką cenę pragnęliśmy się zrehabilitować. Ponieważ zaś zawiodła wówczas fizyczna wytrzymałość niektórych uczestników drużyny, postanowiliśmy specjalną uwagę zwrócić na wyrobienie jej w szeregach tegorocznego zespołu. Zrobiliśmy w tej dziedzinie ciekawy eksperyment“.



„Jaki“

„Dożywiając żołnierzy, przeznaczonych do drużyny marszowej, dawaliśmy im w większych ilościach cukier“.

„Cukier, skąd wam to przyszło do głowy?“

„Naogół o tem zapominamy, ale cukier jest stuprocentowym w swej wartości odżywczej pokarmem. Wszelkie inne bowiem pokarmy, organizm zanim je pochłonie, musi przetworzyć pokarm, który może być przez niego odrazu skonsumowany. Toteż przed i w czasie długich i ciężkich wysiłków cukier jest znakomitym pokarmem dla żołnierza, czy sportowca, bardzo bowiem prędko dodaje mu sił.“

„To wszystko bardzo pięknie, zrobił mi Pan mały wykład o cukrze. Ale dlaczego w takim razie dopiero w tym roku zwróciliście uwagę na te jego właściwości?“

„Widzi pan, wielkie wynalazki i odkrycia to mają do siebie, że kiedy ich dokonamy, nie możemy się potem nadziwić, dlaczego tak proste rzeczy nie przychodziły nam dotąd do głowy.

„Tak było i z cukrem. Dopiero kiedy Zw. Polskich Zw. Sportowych ogłosił konkurs na temat wpływu spożycia cukru na wyczyny sportowe, zwróciliśmy uwagę na te małe słodkie kostki, które mogą tak wybitnie wzmocnić nasze siły. Zresztą spożywanie cukru zaleca również sportowcom

Dr. Mazurek z C. I. W. F. w swojej książeczce „Zaprawa Marszowa".

To mówiąc wyciągnął z bocznej kieszeni swej bluzy mocno już pomiętą książeczkę. Widać było, że to jego nieodłączna towarzyszka w pracy nad przygotowaniem pułkowej drużyny.

„O niech pan sam przeczyta, tutaj" — rzekł, wskazując mi rozdział o hygienie zaprawy.

„Bardzo ważne znaczenie ma zwykły cukier, gdyż jest on tym pokarmem, który prawie bez trawienia idzie z przewodu pokarmowego do mięśni i zostaje tam zużyty do pracy... Bezpośrenio przed pracą, po, lub w czasie jej można spożywać czysty cukier, który zostaje bezpośrednio zużyty przez mięśnie. Dzienne spożycie cukru przy mocnej zaprawie może dochodzić do 200—250 gr. (około 25 kostek cukru). Jest to jedyny pokarm, który warto ze sobą zabierać na dłuższe marsze, jak w czasie zaprawy, tak i zawodów. Spożycie cukru już po upływie kilkunastu minut daje przypływ świeżych sił."

„No, dobrze. to jest teorja. A co mówi praktyka?"

„Że nasi chłopcy idą świetnie to sam pan widzi. Proszęzwrócić uwagę, iż drużyna pułkowa i strzelecka maszerują w komplecie. Nie odpadł dotąd ani jeden zawodnik. Mamy pełne szanse do zwycięstwa. Przed marszem zaopatrzyliśmy się w 40 kilo cukru, który wydzielaliśmy w porcjach wskazanych przez Dr. Mazurka. Skutki były tak oczywiste, iż na przyszły rok znacznie wcześniej zaczniemy żołnierzy dożywiać cukrem."

„Słowem, jeżeli 21 p. p. zwycięży, to pan powie—dzięki cukrowi." (

„Tego nie twierdzę. Gdybyśmy nie pracowali nad drużyną, cukier niewiele by nam pomógł. Jako jednak jeden z ważkich czynników zaprawy marszowej odegrał on naprawdę poważną rolę."

Ten cukier zainteresował mnie. Było to coś nowego na szlaku, który od pięciu lat znałem jak własną kieszeń. Toteż kiedy dogoniliśmy na szosie opiekna strzeleckiej drużyny „Powązki" i jego pociągnąłem za język.

„Cukier? Doskonała rzecz obywatelu. Zeżarliśmy go ze 40 kg., a i teraz na szlaku daję go na każdym postoju."

„Z jakim skutkiem".

„A no widzicie, wszyscy idą. Żaden nie został w rowie. A na drugim etapie niewiele już brakowało. Idzie ci jeden coraz gorzej, powiada „nie mam siły za grosz, chyba przyjdzie zostać w rowie". Ja mu na to „Słuchaj chłopie, masz cztery kostki cukru, czytałem wam, że to dodaje sił. Zobaczysz, za 10 minut będziesz jak lew." Chłopak nie uszedł i stu kroków, jak powiada „O teraz obywatelu to krzepki jestem, że mogę iść choćby i cały dzień. Hę, co ten cukier może?"

Pomyślałem sobie, że to raczej sugestja. Ale nie należy w ludziach zabijać wiary.

I co powiecie? Ten słodki 21 p. p., który w roku ubiegłym miał 9 miejsce, tym razem skończył kadrówkę z najlepszym wynikiem, bijąc wszystkie inne drużyny wojskowe i strzeleckie. Strzelcy zaś z Powązek mieli wprawdzie piąty z olei czas, pod względem jednak formy wyróżniali się z pośród innych oddziałów.

Powiadają, że gdyby dłużej jedli cukier, byliby zwyciężyli w kategorji p. w. i robią z tego powodu wyrzuty swemu komendantowi oddziału.

Z tym cukrem to chyba dostali trochę bzika! **J. S. B.**

WIADOMOŚCI ROLNICZO-EKONOMICZNE

Mieszanka zimowa na paszę wiosenną

Często dokucza gospodarzowi brak paszy na wiosnę, a szczególniej trafia się to w latach klęsk elementarnych (w latach suchych) lub też, gdy obliczenia zapasów zawiodą. W takich latach wczesna zielona pasza jest rzeczą pierwszorzędną w hodowli bydła mlecznego. Do tego rodzaju paszy możemy zaliczyć wykę ozimą (kosmatą), uprawianą w mieszance z żytem świętojańskiem na wczesną wiosenną paszę.

Zalety wyki ozimej polegają na tem, że dostarcza ona bardzo wcześnie na wiosnę znacznej ilości bardzo pożywnej zieleniny od stukilkudziesięciu q do 300 q z ha i ustępuje z roli tak wcyeśnie, że mogą być po niej jeszcze niektóre ziemiopłody z pomyślnym wynikiem siane i sadzone. W ten sposób możemy nieraz wyzyskać bardzo dobrze ziemię i zebrać w dwóch latach np. żyto, wykę ozimą, koński ząb. Wykę więc możemy umieścić po życie lub między roślinami kłosowemi, które wcześnie z pola ustępują.

Samej wyki nie siejemy, lecz mieszamy ją z żytem świętojańskiem. W mieszaninie dajemy $^{1}/_{4}$ żyta, $^{3}/_{4}$ wyki lub połowę żyta i połowę wyki. Żyto służy tutaj raczej jako podpora dla wyki, koło którego ta się pnie w górę i rośnie wyżej. Wyka bowiem z braku podparcia wali się, gnije i daje mniejszy plon.

Wymagania glebowe tej mieszanki nie są wielkie. Udaje się ona na t. zw. glebach żytnich, a więc lżejszych, nie znosi zaś gleb zwięzłych, ilastych, zimnych i na tych często przepada. Uprawiamy, pod mieszankę orząc podkład do średniej głębokości, bronujemy i siejemy. Uprawa będzie zależna od tego, po jakiej roślinie wyka przychodzi (po kłosowych należy przeprowadzić dwie orki, po okopowych jedną, np. ziemniakach wczesnych, sprzedanych jako nowalja w mieście). Rola jednak winna być czystą, w przeciwnym stanie mieszanka rośnie słabo i chwasty mogą ją zagłuszyć. Uprawiana na paszę, może otszymać niezbyt wysoką dawkę obornika, w braku tegoż należy jednak zasilić nawozami sztucznemi. Na grunta lżejsze dajemy 1—1 i pół q tomaszyny na morgę i 1 q soli potasowej, na grunta zwięźlejsze zamiast tomasyny, dajemy superfosfat w tej samej ilości, dodatek zaś wapna działa często bardzo korzystnie na strukturę gleby, jak również na rozwój wyki.

Mieszanki siać trzeba jak najwcześniej, począwszy od drugiej połowy sierpnia do połowy września. Poza zasiewu jest ważną, bo mieszanka rośnie silniej w czasie ciepłych dni sierpnia i na początku września, niż później. Z siewem więc nie należy się spóźniać, ale dążyć do tego, aby wcześnie zasiana, zdołała się dobrze przed zimą zakorzenić.

Co do ilości, to należy 80 do 100 kg mieszanki wysiewać na morgę. Siejąc mieszankę na paszę, staramy się siać ją dosyć gęsto, licząc pewien procent na zatratę w niekorzystnych warunkach (np. ostre zimy), oprócz tego przy rzadszym zasiewie tkanki roślinne łatwo grubieją i drętwieją, a pasza staje się mniej smaczną i srawną dla inwentarza. Gęstość siewu stosujemy do gleby, a więc w glebę bujniejszą i zasobniejszą rzadziej, a na jałową gęściej. Kryć wykę należy nieco płyciej niż groch, tylko na glebach lżejszych możemy ją przykryć nieco głębiej (T—7 cm., a na zwięźlejszych 25—4 cm.). Pielęgnowanie polega na bronowaniu, w celu zniszczenia skorupy i chwastów.

Pora rozpoczęcia sprzętu tej mieszanki zależna jest od sprzyjającego stanu pogody, a szczególniej od ciepłoty w miesiącach kwietniu i maju, jak również i od gleby. Podczas, gdy na gruntach lżejszych możliwy, jest użytek z tej mieszanki już czasem z końcem kwietnia, to wtedy na ziemiach cięższych można ją kosić w maju. Spasać ją najlepiej w tym okresie, kiedy ma pierwsze kwiaty. Długo przetrzymywać na polu nie należy, bo drewnieje i staje się mniej strawną dla bydła, starszą i zdrewniałą lepiej żąć na sieczkę i tak podawać. Na ziarno zaczynamy wykę sprzątać wówczas gdy dolne strąki zbrunatnieją. Skoszoną zostawiamy na pokosach, a dopiero pêźniej przed zwózką straczamy w wały. Stosunek ziarna do słomy waha się od 1:1'5 do 1:2.

Dypl. rol. Marjan Siemiątkowski

Drobne wiadomości rolniczo-ekonomiczne

EKSPORT MĄKI POLSKIEJ DO FRANCJI.

W kołach młynarzy polskich omawiane są projekty wywozu mąki na dalsze rynki zachodnio - europejskie, obsługiwane dotychczas dowozem amerykańskim. Rachuby te opierają się na przypuszczeniu, że upały i susze w Stanach Zjednoczonych spowodują nietylko zaniechanie eksportu ze Stanów do Europy, ale i ograniczenie wywozu kanadyjskiego, który skieruje się do Stanów Zjednoczonych, co ułatwiłoby zbyt mąki polskiej w krajach zaopatrujących się dotychczas w zboże i mąkę amerykańskie.

Rachuby te wydają się nam przesadne, bo przy niewątpliwem ograniczeniu zbiorów w kilku Stanach amerykańskich, trzeba wziąć pod uwagę wielkie zapasy z lat ubiegłych i duże nadwyżki zbiorów w krajach południowej półkuli. Nie wyłącza to możliwości poprawy cen, szczególniej na giełdach amerykańskich, co utrudniłoby konkurencję zboża zamorskiego na rynkach europejskich.

W każdym bądź razie faktem jest, że organizacje młynarskie zwróciły się do Banku Polskiego i Banku Rolniczego o prolongatę kredytów zeszłorocznych i otwarcie nowych, również i pod zastaw zboża, co ewentualnie ułatwiłoby młynom kombinacje eksportowe.

EKSPORT CUKRU DO PERSJI.

Jak się dowiadujemy, ostatnio Bank Cukrownictwa wysłał do Persji tytułem próby 500 ton cukru.

WYCIECZKA DLA REFERENTÓW PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO.

Z inicjatywy ministerstwa rolnictwa zostanie zorganizowanaw dniach od 10 do 16 września wycieczka dla referentów przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej, pracujących w centralach rolniczych. Celem tej wycieczki jest wspólne zwiedzenie szeregu ośrodków pracy konkursowej młodzieży wiejskiej, porównanie metod pracy oraz wzajemna wymiana poglądów w kontakcie z terenem pracy.

Wycieczka zwiedzi województwa: warszawskie, pomorskie, poznańskie, łódzkie, śląskie, krakowskie i kieleckie. W każdym województwie wycieczkę będzie prowadził inspetor przysposobienia rolniczego właściwej organizacji rolniczej.

PROJEKT ORGANIZACJI EKSPORTU DROBIU.

Jak dotąd eksporterzy drobiu polskiego wysyłają zagranicę towar przeważnie w stanie żywym ze znaczną korzyścią obcych kupców-importerów, którzy drób nabyty tuczą, reeksportując go następnie po cenach niepomiernie wyższych na główne rynki odbiorcze. Organizacje spółdzielczo-rolniczo-handlowe, uznając, że stan ten przynosi szkodę rolnictwu, które osiąga w ten sposób za swą produkcję hodowlaną zbyt niskie ceny, zwrócił się do Państwowego Instytutu Eksportowego z propozycją zwołania konferencji dla uregulowania tej sprawy i wyjaśnienia sposobów całkowitego nastawienia naszego eksportu na drób bity. Konferencja ta, z udziałem kupców-eksporterów i przedstawicieli organizacyj rolniczych oraz związków hodowlanych, ma odbyć się już w czasie najbliższym.

REKORDOWY WYWÓZ JĘCZMIENIA Z POLSKI.

Za 11 miesięcy bieżącego roku gospodarczego t. j. od 1. 8. r. ub. do 1. 7. r. b. wywieziono z Polski jęczmienia ogółem 256.872 tonny.

Tak wielkiej ilości jęczmienia nie eksportowano jeszcze w żadnym roku powojennym istnienia Polski.

Poziom cen eksportowych w maju r. b. lekko się obniżył, jednak ceny jęczmienia stale się utrzymują na wyższym poziomie aniżeli ceny żyta i owsa.

Głównymi odbiorcami naszego jęczmienia są: Danja, Holandja i Belgja.

WYWÓZ JAJ Z POLSKI.

W lipcu r. b. wywieziono jaj z Polski 52.753 q. za sumę 12.780 tys. zł. wobec 55.796 q. za sumę 13.377 tys. zł. w czerwcu r. b.

W maju r. b. wywieziono jaj z Polski za sumę 17.716 tys. zł., z czego do Niemiec wywieziono za sumę 6.997 tys. zł., do Anglji — 3.997 tys. zł., Austrji — 3.264 tys. zł., Czechosłowacji — 1.872 tys. zł., Szwajcarji — 720 tys. zł., Włoch — 548 tys. zł., i do innych krajów — 338 tys. zł.

Porównywując dane z 1930 r. z danemi r. ub. należy stwierdzić, iż wywóz jaj zagranicę w maju r. b. w stosunku d owywozu w maju r. ub. zmniejszył się pod względem ilości o 12%, zaś pod względem wartości o 21%. Jest to w roku bieżącym pierwszy miesiąc, w którym wywieziono jaj w mniejszej ilości, jak roku ubiegłego. Głównymi odbiorcami jaj polskich były Niemcy, Anglja, Austrja i Czechosłowacja.

WIELKOPOLSKIE PŁUGI DLA BUŁGARJI.

Większe zamówienie dla przemysłu wielkopolskiego.

W dziedzinie maszyn i narzędzi rolniczych jedna z firm przyjęła w lipcu dostawę dla bułgarskiego Banku Rolnego w Sofji pługów, bron, sieczkarń i siekaczy do buraków na sumę ok. 180.000 dolarów.

PRZEGLĄD RYNKU MIĘSNEGO

Zagadnienie zbytu artykułów żywnościowych pozostaje w ścisłej zależności od ogólnej sytuacji gospodarczej na świecie. Zachwianie się równowagi finansowej, nadprodukcja i zastój w przemyśle, a co zatem idzie bezrobocie i spadek siły nabywczej szerszych mas spożywców, odbijają się niekorzystnie na kształtowaniu się cen artykułów żywnościowych. Do skurczenia się pojemności rynków odbiorczych przyczynia się ponadto sezonowa konkurencja drobiu i jarzyn.

W Polsce w końcu m. lipca i w początkach sierpnia, naskutek zmniejszenia się podaży wywołanej żniwami, ceny materjału rzeźnego, w szczególności bydła wzrosły. Na targowiskach daje się odczuwać brak dobrych opasów bydlęcych. Ceny trzody chlewnej utrzymują się na poprzednim poziomie, jednakże spadek cen w niedalekiej przyszłości nie jest wykluczony.

Konjunktur ana rynkach zagranicznych przedstawia się nadal niekorzystnie. Jedynie w Wiedniu panowała chwilowo żywsza tendencja naskutek zaniku dowozów trzody niemieckiej.

W Londynie sytuacja na rynku bekonów doznała nieznacznej poprawy, jednakże obecne ceny bekonu polskiego są niebywale niskie. Wadą towaru polskiego jest zbytnie jego przetłuszczenie.

Notowania.
za 100 kilo żywej wagi:

Poznań:	Bydło I klasy	122—134 zł.
	Bydło II klasy	110—122 „
	Cielęta I gat.	150—160 „
	Cielęta II gat.	144—150 „
	Owce I gat.	144—156 „
	Owce II gat.	130—140 „
	Świnie ciężkie	190—198 „
	Świnie bekonowe	188—192 „

Przebieg targu normalny.

Praga: Kor. cz. za 1 kg. żywej wagi:

Bydło krajowe	5 — 7.20
Bydło polskie	5 — 6.50
Troda polska	9.70—10.40
Trzoda polska	7.25— 9.00

Wiedeń: w sch. za 1 kg. żywej wagi:

Świnie słoninowe	1.80—1.85
Świnie mięsne	1.75—2.35

Londyn: w sh. za 1 cnt.:

Bekony polskie najchudsze	74—76
„ „ chude	72
„ „ prima	68
„ „ szóstki	72
„ „ ciężkie	68—70

Sytuacja na rynkach zbożowych

Tylko zwyżka ceny owsa wydaje się pewną

Pszenica. Urodzaj pszenicy w Stanach Zjednoczonych zapowiadał się bardzo pomyślnie. Okazuje się jednak iż posucha poczyniła takie szkody, że zbiory w roku obecnym nie będą większe od zeszłorocznych. Wiadomości więc pojawiające się w prasie o rzekomym nieurodzaju chwili obecnej w Stanach są znacznie przesadzone.

W Kanadzie zbiory pszenicy będą gorsze niż w roku ubiegłym, trudno jednak już dziś wywnioskować czy różnica będzie wielka.

W Eurobie tylko Francja i Włochy wskutek nieurodzaju pszenicy będą musiały ją sprowadzać. Natomiast w Niemczech pierwsze oszacowanie oceniło zbiór pszenicy o 5 miljonów wyższy od zeszłorocznego. Również Rumunja ma zbiory lepsze. Z wszystkich tych danych mażna przypuszczać, iż na początku obecnego roku gospodarczego zapas pszecicy w porównaniu z rokiem ubiegłym nie będzie mniejszy. Zmniejszenie mogło by spowodować zniszczenie zbiorów w Kanadzie i nteurodzaj w krajach Amemeryki południowej.

Zyto. Urodzaj żyta jest szacowany w Stanach Zjednoczonych o 2 miljony kwintalji wyżej niż w roku ubiegłym. W Europie, zbiór żyta w Niemczech jest szacowany wyże o 3 i pół miljonów kwintalji niż w roku ubiegłym. Zbiory żyta w Polsce będą przypuszczalnie zbliżone do zeszłorocznych. Na obniżkę cen żyta wpływa żyto sowieckie, które leży zamagazynowane w składach na Łotwie.

Pszenica i żyto polskie. Na naszym rynku zbożowym ostatnia zniżka cen pszenicy i żyta jest wynikiem tego, że przeważna część rolników mając do spłacenia różne zobowiązania rzuciła matowo swe produkta na targ. To też gdy w połowie lipca cena pszenicy wynosiła w Warszawie 50 zł. 31 gr., a w Poznaniu 48 zł. 33 gr., to w pierwszych dniach sierpnia spadła w Warszawie do 36 zł. 67 gr., w Poznaniu do 33 zł. 92 gr. Spadek cen żyta był mniejszy gdyż w połowie lipca giełda warszawska notowała za jeden kwintal (100 kilo) 20 zł. 19 gr. a obecnie 18 zł. 50 gr.

Jęczmień. Cena jeczmienia w żadnym kraju nieuległa zmianom korzystnym. W Polsce popyt bardzo mały.

Owies. Należy się spodziewać zwyżki cen owsa, gdyż tegoroczne zbiory są wszędzie o wiele mniejsze od zeszłorocznych i od przeciętnych z lat poprzednich W Niemczech np. zbiór owsa będzie niższy od zeszłorocznego o 13 miljonów kwintalji. Stąd na giełdzie berlińskiej notowana jest ostatnio zwyżka cen. W Polsce urodzaj owsa jest również tego roku gorszy. Do tej chwili jednak cena owsa utrzymuje się bez większych zmian między 23—24 złote.

Szereg państw licząc się z trudnościami zbycia swej produkcji zbożowej obmyśla środki zaradcze.

Przegląd rynków maślarskich i jajczarskich

Zniżkowa tendencja cen masła i ciasnota na rynku maślarskim w początkach m. lipca r. b. została zahamowana zmniejszoną produkcją. Brak opadów atmosferycznych w początkach lata doprowadził do niebywałego osuszenia gleby i wegetacja roślinna na łąkach wvżej położonych zaczęła zanikać. Odbilo się to natychmiast na produkcji mleka, która znacznie zmalała w całym szeregu państw. Ponadto okres żniw wpłynął na większe zapotrzebowanie mleka świeżego na wsi, a tem samem rynki miejskie zostały odciążone.

W połowie lipca nastąpiły obfite deszcze, dzięki którym stan pastwisk znacznie się poprawił i produkcja mleka wzrosła ponownie, dając w rezultacie znaczne nadwżżki eksportowe.

Na uwagę zasługuje fakt wyraźnej poprawy jakości polskiego masła w szeregu mleczarni, wywołany akcją Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, jednakże sprawa wprowadzenia standaryzacji masła dla całego obszaru Rzeczypospolitej jest nadal paląca.

Na rynkach odbiorczych panowała nieregularna tendencja, przyczem dał się zauważyć na rynkn berlińskim wzrost zapotrzebowania na mleko świeże ze względu na obecny sezon. Naogół, z punktu widzenia interesów polskiego eksportu nabiołowego, rynek angielski przedstawia się znacznie korzystniej od niemieckiego, dzięki czemu większa część eksportu polskiego jest tam kierowana.

Nieznaczne partje masła polskiego przenikają na rynki skandynawskie i belgijskie. Danja i Szwecja, eksportując wysokowartościowy produkt własny, sprowadza tanie masło polskie dla własnej potrzeby. Pierwsze transporty polskiego towaru dostały się ponadto drogą okólną via Szwajcarja do Włoch. W chwili obecnej trudno jednak jest osądzić, jakie widoki przedstawia ten rynek.

Za pierwsze półrocze 1929 roku wyeksportowała Polska 55070 q masła za sumę 32.268.000 zł, w tym samym zaś okresie rb. 46.570 q masła za sumę 24.120.000 złotych. Przeciętna cena 1 q masła w roku bieżącym była o 70—80 zł. niższa niż w roku ubiegłym.

Powyższe zestawienie wykazuje wzrost cen w okresie żniw i posuchy — jednakże należy wobec zaniku tych okoliczności, powodujących wzrost ceny, liczyć się z ponownem obniżeniem się cen nabiału.

Na międzynarodowym rynku jajczarskim, w ciągu okresu sprawozdawczego większych zmian nie zaobserwowano. Nieznaczne zmniejszenie się produkcji w krajach eksportujących i wzrost zapotrzebowania na ten towar na wsi w okresie intensywnych robót w polu, spraoiły, iż ceny wewnytrzne wzrosły. Z natury rzeczy fakt powyższy wyraził się we wzroście cen na rynkach odbiorczych, które jednakże niechętnie podnoszą ceny jaj.

Eksport jaj z Polski był kieroweny głównie do Niemiec Anglji i Austrji. Naogół nastrój rynku jajczarskiego doznał poprawy, ponieważ maksymalna produkcja jaj przechodzi w stałe zmniejszanie się.

E. S.

GIEŁDA

CENY RYNKOWE.

Żyto 19.50—20.00. Pszenica stara bez obrotów. Pszenica nowa 32.50—34.00. Owies jednolity 21.50—22.50. Jęczmień na kaszę 23.00—24.00. Jęczmień browarny 26.50—28.50. Mąka pszenna luksusowa 70.00—80.00. Mąka pszenna 4/0 60.00—70.00. Mąka żytnia według typu przepisowego 35.00—36.00. Otręby pszenne szale 18.50—19.50. Otręby pszenne średnie 15.50—16.50. Otręby żytnie 12.00—12.50. Kuchy lniane 36.00—37.00. Groch polny 35.00—40.00. Groch „Wiktorja" 50.00—55.00.

HURTOWE CENY WARZYW

Bób młody w strączkach za 100 kg. zł. 20—25; Buraki za 100 pęczków zł. 4.50—6; Cebula za 100 pęczków: gat. I zł. 18—24, gat. II zł. 12—15; Chrzan za 1 kg. zł. 2—250; Fasola strączkowa za 100 kg.: zielona zł. 24—30, żółta zł. 36—42; Groch strączkowy za 100 kg. zł. 50—60; Kalafiory za 100 sztuk: gat. I zł. 24—30, gat. II zł. 10—15, gat. III zł. 3—6; Kapusta za 100 główek: biała zł. 3—10, za 100 kg. zł. 3—4, włoska za 100 główek zł. 6—10; Koper za 100 pęczków zł. 15—25, koperek zł. 5—10; Marchew za 100 pęczków zł. 10—12; Ogórki za 100 sztuk: świeże zł. 3—4.50, kwaszaki zł. 1150—2.50; Pietruszka za 100 pęczków zł. 10—15; Pory za 100 pęczków zł. 20—25; Pomidory za 10 kg.: gat. I zł. 20—30, gat. II zł. 10—15; Sałata za 100 główek zł. 10—12; Selery za 100 pcęzków zł. 25—40; Szczaw za 100 kg. zł. 6—10; Szczypior za 100 pęczków zł. 18—24; Ziemniaki za 100 kg. zł. 6—8. Dowóz wozów 731. Tendencja słaba.

WALUTY

Dolary Stanów Zjednoczonych 8.89 (sprzedaż 8.91, kupno 8.87); Franki Franc. 35.05 (sprzedaż 53.14 kupno 34.96).

Przegląd polityczny w kraju i zagranicą

NIEMCY NIE CHCĄ WPUŚCIĆ POLSKICH ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH.

Ze źródeł urzędowych donoszą, iż ministerstwo pracy odmówiło wpuszczenia do Niemiec kontyngentu 3 tysięcy polskich robotników sezonowych, których zażądali wielcy właściciele ziemscy w Prusach Wschodnich.

PODRÓŻ POD WAGONEM MOSKWA — MAŁKINIA.

Z Białegostoku donoszą, że na stacji Małkinia, pod jednym z wagonów pociągu Moskwa — Warszawa odnaleziono 15-letniego Witolda Mickiewicza, urodzonego w pow. wileńskim, a zamieszkującego stale w Moskwie. Mickiewicz pod wagonem odbył podróż z Moskwy do Małkini.

SKANDAL DYPLOMATYCZNY W KOWNIE.

Oficer litewski pobił na ulicy francuskiego dyplomatę.

W Kownie miał miejsce wielki skandal dyplomatyczny, który miał tło następujące: Obok gmachu konsulatu francuskiego w Kownie przechodził pewien oficer litewski. W tym samym momencie z konsulatu wyszedł jeden z wyższych urzędników francuskich z psem bez smyczy i kagańca.

Pies rzucił się na oficera, ten zaś skopał go nogami. W odpowiedzi na to urzędnik francuski uderzył oficera.

Oficer wydobył rewolweru i rękojeścią zadał kilka uderzeń w głowę urzędnikowi francuskiemu tak, iż musiano mu na miejscu udzielić pomocy lekarskiej.

Natychmiast po wypadku Konsulat interwenjował w litewskiem ministerstwie spraw zagranicznych. Ministerstwo spraw zagranicznych. Ministerstwo spraw zagranicznych porozumiało się z ministrem wojny, żądając zbadania całej sprawy i surowego ukarania oficera. Zajście wywołało w Kownie wielkie wzburzenie. Konsulat francuski sprawę tę prowadzić będzie na drodze dyplomatycznej.

DWA MILJONY CHIŃCZYKÓW ZGINĘŁO Z GŁODU.

Z Londynu donosi (Rg): W sprawozdaniu amerykańskiego Czerwonego Krzyża, który prowadził akcję pomocy podczas ostatniej wielkiej klęski głodowej w Chinach, stwierdzono, że była to jedna z największych klęsk głodowych, która kiedykolwiek nawiedziła ludzkość.

Długotrwała posucha oraz plądrujące oddziały żołnierzy zamieniły olbrzymie połacie kraju w jedno wielkie pustkowie. Około 2 miljony ludzi zginęło straszną śmiercią głodową.

W mieście Sian, liczącem dwieście tysięcy mieszkańców, w przeciągu jednego miesiąca umarło 4.000 ludzi. Wsie liczące do 8 tysięcy mieszkańców dosłownie wymarły.

Do powiększenia klęski przyczyniły się w niemałym stopniu, grasujące na dalekich obszarach groźne epidemje, które również pochłonęły tysiące ofiar w ludziach.

ODNALEZIENIE SZCZĄTKÓW WYPRAWY ANDREE'GO.

Z Oslo nadeszły sensacyjne wiadomości, iż norweska ekspedycja naukowa odnalazła zwłoki inżyniera szwedzkiego Salomona Augusta Andrèe, który w roku 1897-ym w towarzystwie dwóch przyjaciół odleciał balonem ze Szpicbergu z zamiarem dotarcia do bieguna północnego i przepadł bez wieści. Zwłoki Andrèe'go i towarzyszy znaleziono pod zniszczonym namiotem na bezludnej, poktytej lodami wyspie White Island, położonej o 100 mil na południowo - zachód od Ziemi Franciszka Józefa. Zwłoki Andrèe'go wskutek niskiej temperatury zachowałay się dość dobrze. W namiocie znaleziono sprzęty kuchenne, puszki od konserw, trochę narzędzi oraz dziennik inżyniera Andrèe'go. Ze słów pisanych ręką bohaterskiego podróżnika wynika, iż Andrèe przeżył swych towarzyszy i umarł z głodu i wyczerpania. Balon uległ katastrofie i 400 mil od Szpicbergu i opuścił się na lody, a podróżnicy zmuszeni byli do podróży pieszo. W ten sposób tajemnica wyprawy Andrè'go, która w swoim czasie poruszyła cały świat i była pięknym przykładem bohaterstwa w imię nauki, po 32 latach została odkryta.

Zwłoki inż. Andrèego i towarzyszy oraz szczątki obozu przeniesiono na statek wielorybniczy, z którego zostaną przeładowane na szwedzki krążownik i z honorami wojskowemi odwiezione do ojczyzny. Dzienniki szwedzkie poświęcają wiele miejsca wspomnieniom tragicznej wyprawy. Naogół przeważa przekonane, że znalezione zwłoki są rzeczywiście szczątkami Andrèe'go i towarzyszył Odmiennego zdania jest znany podróżnik Svedrup, który oświadczył, iż niemożliwem jest, aby zwłoki zachowały się tak długo. Drugi sławny podróżnik Rasmussen oświadczył, iż odkrycie szczątków ekspedycji ma wielkie znaczenie dla nauki. W obozie znaleziono księgę obserwacyjną oraz dziennik zawierający bogaty materjał naukowy. Książek tych narazie niepodobna odczytać, ponieważ są zamrożone w bryle lodu.

ZAMACH WALDEMARASA W KOWNIE.

Nadeszły tu wiadomości o szczegółach planowanego przewrotu na Litwie kowieńskiej.

Spisek, na którego czele stał zastępca dowódcy 5-go pułku piechoty był organizowany w ścisłem porozumieniu z żoną Waldemarasa. W nocy z 20 na 21 sierpnia oddziały spiskowców, złożone ze studentów i oficerów miały opanować wszystkie gmachy państwowe. Dla Waldemarasa były przygotowane 3 automobile, w których pod ochroną spiskowców miał przybyć do Kowna, by ogłosić dyktaturę. Jak wiadomo spiskowcy mieli zabić 12 osób z prez. Smetoną, ministrem spraw wojskowych Gedrajtisem i szefem tajnej policji Rustejkisem.

Plan nie udał się z powodu przedwczesnego zamachu na Rustejkisa. Dwaj studenci - spiskowcy, którzy dokonali zamachu na Rustejkisa w czasie rozmowy w hotelu „Continental", chcieli go pozyskać dla spisku, ofiarowując mu po zamachu, w imieniu Waldemarasa, tekę ministra spraw wewnętrznych. Gdy zorjentowali się, że Rustejkisa nie pozyskają, zdecydowali się zastrzelić go, co doprowadziło do zdemaskowania całego spisku i wyłapania i aresztowania głównych spiskowców.

Śledztwo wykazało, że od 15 sierpnia w pobliżu miejscowości, w której znajduje się Waldemaras, było zakwaterowanych około 100 spiskowców.

MASOWA UCIECZKA ROBOTNIKÓW Z ZAGŁĘBIA DONIECKIEGO.

Jak donoszą z Moskwy, daje się zauważyć masowa ucieczka robotników z donieckiego zagłębia węglowego na skutek braku towarów i złych warunków wyżywienia.

NIEBYWAŁA BURZA PRZESZŁA NAD WARSZAWĄ.

W sobotę ub. przeszła nad Warszawą i okolicach gwałtowna burza z piarunami. Straż ogniowa wielokrotnie wzywana była do interwencji. Wskutek uszkodzenia przewodów kanalizacyjnych zostały zalane zabudowania garbarni przy ul. Okopowej, fbryka mydła oraz suteryny kamienic. Zalana została również drukarnia M. S. Wojsk. Wiele mieszkań zwłaszcza na przedmieściach uległo zupełnemu zniszczeniu. Jeden piorun uderzył w wóz tramwajowy linji Nr. 8, oraz w wagon kolejki elekrycznej Warszawa — Grodzisk.

EMIGRANCI WIEJSCY W DRODZE DO BRAZYLJI.

W d. 19 sierpnia r. b. wyjechał do Brazylji i Argentyny z Warszawy transport emigrantów w liczbie około 200 osób.

Transport, ten piąty z kolei, zorganizowany przez biura Syndykatu Emigracyjnego pojechał statkiem KRAKUS. Emigranci wyjechali z Gdyni i bez przesiadania zostaną odwiezieni do portów Południowej Ameryki.

KOMUNIŚCI DĄŻYLI DO PRZEWROTU W TURCJI.

Policja turecka wykryła w Konstantynopolu olbrzymie sprzysiężenie komunistyczne, które miało na celu utrącenie rządu tureckiego. Przeprowadzono liczne aresztowania. Bliższych szczegółów co do aresztowanych i znalezionego materjału dotychczas niema.

Nie „arcybiskup" Kowalski, a „biskup" Feldman w Ameryce

Polski dziennik, wychodzący w Ameryce „Kurjer Narodowy" z dn. 7 b. m. w rubryce „Kronika miejska" donosi:

Osławiony „biskup" marjawitów, Kowalski, który ostatnio był oskarżony w Polsce o przekroczenie całego szeregu ustaw odnoszących się do moralności i uznany winnym, — przyjechał do New Yorku onegdaj okrętem Kościuszko, linji Gdynia — Ameryka.

Za przekroczenia te Kowalski skazany został do więzienia, sąd apelacyjny jednak wyrok zawiesił, z czego skorzystał Kowalski i przyjechał do Stanów Zejdnoczonych. W przystani powitał go Zielonka, „biskup niezależny" i kilku protestantów.

Ponieważ wiadomość to wydaje się być nieprawdopodobną, zwróciliśmy się do konsulatu amerykańskiego, aby poinformować się czy Kowalski otrzymał wizę. Jak wiadomo, sprawa wyjazdu Kowalskiego do Ameryki, głośną była przed kilku tygodniami. Konsulat, jak doniosły pisma, odmówił wizy wjazdowej do Stanów Zjednoczonych Kowalskiemu. „Arcybiskup" musiał z wyjazdu zrezygnować.

Jak się okazuje z informacji udzielonej nam przez Polsko-transatlantyckie T-wo żeglugi, do którego należy okręt „Kościuszko" w początkach sierpnia wyjechał do Ameryki nie „arcybiskup" Kowalski, ale prawa jego ręka „biskup" Feldman, z którego w Ameryce widocznie dla większej sensacji „zrobiono" Kowalskiego.

Słuchanie zapomocą... zębów

Nadeszła zdumiewająca wiadomość z Nowego Jorku:

Oto profesor fizyki Fryderic Bedell zrobił sensacyjny wynalazek. Udało mu się mianowicie skonstruować aparat, umożliwiający słyszenie dotkniętym głuchotą osobom, których nerwy słuchowe nie są całkowicie zniszczone.

Mechanizm prof. Bedella przypomina fonograf. Posiada on membranę zaopatrzoną w igłę drewnianą. Tę igłę umieszcza się między zębami głuchego, poczem drugi koniec membrany łączy się za pomocą drutu z telefonem, gramofonem czy aparaem radjowym, zależnie od tego skąd nadaje się dźwięki.

Owa muzyka, słyszana przez zęby brzmi podobno, czyściej, piękniej, niż schwytana zapomocą uszu!

Nowy wynalazek o ile spełni pokładane w nim nadzieję, będzie błogosławieństwem dla większej części głuchych — gdyż ilość kalek mających zniszczone nerwy słuchowe jest stosunkowo mała.

Owo słuchanie za pomocą zębów, mimo iż brzmi tak dziwacznie, nie jest eksperymentem całkiem nowym. Już w wieku 17 ówcześni fizycy próbowali skonstruować aparat, który opierając się na zębach, przenosił dźwięki wprost do ucha zewnętrznego.

W ostatnich czasach pracowano usilnie nad wynalazkiem systemu, któryby umożliwiał słuchanie głuchym.

Niemiecki fizyk Siemens zbudował aparat, który umożliwia słuchanie zapomocą dotykania końcami palców wirującej membrany.

Niezależnie od Siemensa, wpadł na ten sam pomysł w tym samym czasie prof. Gault w Chicago.

Ale to słuchanie zapomocą dotyku zostanie z pewnością obecnie wyparte, przez słuchanie przy pomocy zębów — które zapoczątkuje nową erę w dziele przywracania słuchu dotkniętym głuchotą.

Co będzie słychać przez Radjo?

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA

Niedziela, 31. VIII. Godz.: 10.15 — Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. 11.58 — Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marjackiej i koncert z płyt gramofonowych. 15.30 — Pogadanka dla gospodyń wiejskich — p. Karczewa. 15.50 — Muzyka. 16.00 — „O sposobach siewu ozimin" — inż. W. Chmielecki. 16.20 — Muzyka. 16.30 — „Jak zakończyć konkursy przysposobienia rolniczego" — inż. J. Chmielewski. 16.50 — Muzyka. 17.10 — „Jak powstają banknoty" — inż. E. Porębski. 17.25 — Koncert orkiestry reprezentacyjnej Policji Państwowej pod dyr. Sielskiego. 18.45 — Rozmaitości — występ. W. Waltera. 19.05 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 20.00 — Kwadrans literacki. Nowela „Skrzypce" M. Rodziewiczówny. 20.15 — Koncert muzyki polskiej. Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. Ozimińskiego, p. E. Umińska—Jaworska. — Skrzypce. 22.00 — Feljeton: „Księżyc i ludzie" — Dr. med. J. Szpakowski.

Poniedziałek, 1. IX. Godz.: 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie i muzyka z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikat meteorologiczny. Dalszy ciąg muzyki gramofonowej. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.50 — Odczyt krajoznawczy. 16.15 — Program dla dzieci. P. H. Ładosz: pogadanka: „Do roboty". 17.35 — „Skrzynka pocztowa" — dr. M. Stępowski. 19.45 — „Skrzynka pocztowa rolnicza" — inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza. Sygnał czasu. 22.00 — Feljeton: „Legenda i prawda o szkołach złodziejskich" — p. J. Misiewicz.

Wtorek, 2. IX. Godz.: 11.58 — Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marjackiej. Muzyka gramofonowa. 13.00 — Komunikat meteorologiczny. Dalszy ciąg muzyki gramofonowej. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 17.10 — „Chwilka lotnicza". 19.20 — Giełda rolnicza.

Środa, 3. IX. Godz.: 11.58 — Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marjackiej. Koncert gramofonowy. 12.30 — Program dla dzieci. P. Z. Szadebergowa: Pogadanka p. t. „Jaś i Hania nad Bałtykiem". 13.00 — Komunikat meteorologiczny. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 19.45 — „Skrzynka pocztowa rolnicza" — inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza. Sygnał czasu. 21.15 — Dalszy ciąg koncertu.

Czwartek, 4. IX. Godz.: 11.58 — Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni" — „O zwierzętach domowych" — p. Wanda Dobrzańska. 13.00 — Komunikat meteorologiczny. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 19.45 — Giełda rolnicza i sygnał czasu.

Piątek, 5. IX. Godz.: 11.58 — Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marjackiej. Koncert gramofonowy. 13.00 — Komunikat meteorologiczny. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 18.00 — Koncert popołudniowy ork. K. Koźmińskiego. W progr. Muzyka taneczna. 19.45 — Giełda rolnicza i sygnał czasu.

Sobota, 6. IX. Godz.: 11.59 — Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marjackiej i Koncert gramofonowy. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 18.00 — Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.45 — Centr. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników. 20.00 — Prasowy Dziennik Radjowy.

„SKRZYNKA POCZTOWA ROLNICZA" RADJOSTACJI WARSZ.

Jedną z form pracy oświatowo-rolniczej Polskiego Radjo jest „Skrzynka Pocztowa Rolnicza".

Redakcja jej udziela radjosłuchaczom rolnikom za pośrednictwem mikrofonu odpowiedzi na liczne kierowane w listach pytania łączące się ściśle z zagadnieniami z zakresu gospodarstwa wiejskiego.

Jesienią tego roku Skrzynka Rolnicza kończy dwuletni okres swej działalności informacyjno-nauczającej, mając za sobą przeszło 1000 odpowiedzi udzielonych w 124 pogadankach.

Po parotygodniowej przerwie w ciągu ubiegłych żniw, Skrzynka Rolnicza rozpoczęła w dn. 18 sierpnia na nowo swą działalność. Posiada ona już dość liczne grono swych stałych korespondentów i sympatyków, którzy wznowienie tego rodzaju pogadanek rolniczych powitają z radością.

Polskie Radjo zapoczątkowując obecnie trzeci rok swej akcji informacyjno-rolniczej za pośrednictwem Skrzynki, nie wątpi, że w trudnych warunkach prowadzenia gospodarstw, wymagających od rolnika znacznego wysiłku myśli i przedsiębiorczości, „Skrzynka Pocztowa Rolnicza" przysłuży się nieraz w czas podaną wskazówką i informacją. Odpowiedzi na listy udzielane są przez redakcję „Skrzynki" w poniedziałki i środy o godz. 19.45.

Adres: Polskie Radjo-Skrzynka Pocztowa Rolnicza, Warszawa, Kredytowa 1.

Żeby się trochę pośmiać

NA ŁOŻU ŚMIERCI.

Stary kupiec Ciaputkewicz leży na łożu śmierci. Cała rodzina zebrała się dokoła niego. Przymknąwszy oczy pyta umierający:

— Józefie, czy jesteś tutaj?
— Jestem, drogi ojcze! — odpowiada syn.
— A ty Adolfie?
— Jestem.
— A ty Magdaleno?
— Jestem przy tobie, ojcze wraz z mamą! — zapewnia córka.

Na te słowa zrywa się umierający i woła rozpacznie:

— Któż więc pilnuje sklepu?

ZROZUMIAŁ.

Nauczyciel: — Rozumiesz teraz co to jest liczba pojedyncza a co liczba mnoga?
Uczeń: — Rozumiem.
Nauczyciel: — No to uważaj: „spodnie" — jaka to liczba?
Uczeń: — U góry pojedyncza, a na dole mnoga.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 strona 400.— zł.; 1/2 strony 220.— zł.; 1/4 strony 120. — zł.; 1/8 strony 75.— zł. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Redaktor: CZESŁAW JANKOWSKI. Wydawca: HENRYK ŁUBIEŃSKI.

Drukarnia Literacka, Sp. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22.